



Fabryki bezpieczniejsze dla nas niż domy jednorodzinne

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA || Bez prognozowania stanu jakości powietrza oraz bez wprowadzenia rygorów, co można wrzucić do pieca, nie pokonamy smogu – mówi Andrzej Jamiołkowski, ekspert środowiskowy, specjalista ochrony powietrza.

– **Zacznijmy od tego, co powinniśmy wiedzieć o smogu, żeby móc z nim walczyć.**

– Smog jest zjawiskiem meteorologicznym, które było zawsze i zawsze będzie. Ze statystyk meteorologicznych wynika, że zjawisko to dotyczy ok. 10% czasu w roku. Aby smog mógł powstać, musi nastąpić wiatr i bardzo słaby wiatr. W warunkach zimowych mamy też spadek temperatury, który następuje przez kilka dni z rzędu. Mamy więc zjawisko, które już jest niekorzystne dla rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń w powietrzu, a które jednocześnie przyczynia się do tego, że ludzie bardziej intensywnie zanieczyszczają powietrze, bo palą więcej i więcej.

– **A jednak wiele osób wciąż mówi, że co tam taki mały domek z niewielkim kominem w porównaniu z wielkim kominem ciepłowni, że to tamtych należy się obawiać.**

– Smog to zjawisko tworzące się w przyziemnej części atmosfery, więc po pierwsze te wysokie kominy, które sięgają 80-120 metrów, wysyłają zanieczyszczenia wyżej. Po drugie to, co jest zdecydowanie istotniejsze, to fakt, że to właśnie duże zakłady posiadają systemy filtrów kominowych, do posiadania których są zmuszone poprzez przepisy nie tylko krajowe, ale i zdecydowanie bardziej rygorystyczne dyrektywy unijne. Ważne jest to, że zakłady budowane w latach 60.-80. też muszą być dostosowywane do coraz bardziej wymagających norm. Każdy zakład, który posiada źródła ciepła o mocy większej niż 1 megawat, podlega określonym rygorom. Tymczasem zdecydowana większość obiektów w naszym mieście to obiekty o źródłach ciepła zdecydowanie mniejszych. Taki domek jednorodzinny potrzebuje ok. 0,02 MW,



Andrzej Jamiołkowski, ekspert środowiskowy, specjalista ochrony powietrza

szkoła około 200-300 kilowatów, więc też nie podlega restrykcjom. I to jest prawdziwy problem. Mamy więc kilka zaledwie obiektów poddanych normom i tysiące potencjalnych trucicieli.

– **A inne kraje nie mają takiego problemu?**

– Nie, bo w innych krajach istnieją normy, które na przykład zezwalają na posiadanie kominka, ale nie można ogrzewać drewnem całego domu. Problemem jest więc to, że domy jednorodzinne powinny być wyposażone w lepsze piece

na zdecydowanie bardziej ekologiczne paliwo. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest oczywiście przyłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej. Wówczas nie mamy żadnego problemu, przychodzimy do domu i mamy ciepło, ale też musimy zdawać sobie spr-

wę z tego, że nie zawsze jest to możliwe.

– **Jak w to wszystko wpisuje się temat nowej spalarni?**

– Temat zaczął się, gdy firma Michelin zaczęła mówić o tym, że chciałaby się wycofać z ogrzewania miasta. Stąd też konieczność, by powstało drugie źródło ciepła w mieście, zlokalizowane w rejonie Michelina, a nie Kortowa. I właśnie tym źródłem ciepła ma stać się spalarnia odpadów. Taka spalarnia ma normy blisko dziesięciokrotnie wyższe niż kotłownia osiedlowa. Poza tym, podobnie jak Michelin czy Kortowo, taka inwestycja jak spalarnia ma stałą obserwację spalin, co sprawia, że przez 24 godziny na dobę wiadomo, czy wszystko odbywa się prawidłowo. Spalarnie muszą być przygotowane, by w maksymalnym czasie czterech godzin usunąć usterkę, i są wyposażone w alternatywne źródła wytwarzania ciepła na wypadek awarii.

– **To niech pomoże pan zrozumieć naszym czytelnikom, z czego wynikają protesty przeciwko powstaniu spalarni?**

– Moim zdaniem przede wszystkim z braku wiedzy. Ludzie czasem mnie pytają, czy zamieszkałbym pod spalarnią, a ja odpowiadam, że zdecydowanie tak, bo tam będzie zdrowsze powietrze niż na osiedlu domów jednorodzinnych na obrzeżach miasta. Duże źródło ciepła podlega kontroli inspektora środowiska, a dom? Karlos pali się chwilę, nikt nie zweryfikuje, jeśli nie złapie truciciela na gorącym uczynku. A dodatkowo, ponieważ rozmawiamy o spalarni odpadów, to mam pewność, że możemy na tym tylko zyskać, bo odpady zawsze były i zawsze będą, więc opału nigdy nam nie zabraknie.

– **No dobrze, wróćmy do sytuacji obecnej i szans na**

to, by problem smogu nie dotyczył nas w przyszłości.

– Przede wszystkim trzeba zainwestować w urządzenia do pomiarów. W tej chwili Olsztyn ma jedną stację pomiaru jakości powietrza, która mieści się na Zatorzu, a potrzebujemy takich stacji więcej, w różnych punktach Olsztyna, żeby pomiary były dokładniejsze i dotyczyły całego miasta. Sama stacja pomiaru jakości powietrza nie wystarczy jednak, bo dzięki niej wiemy tylko o tym, jaka była sytuacja, a my potrzebujemy tę sytuację prognozować, poprzez łączenie danych o powietrzu z prognozami meteorologicznymi. Tak jak wspominałem na początku naszej rozmowy – smog występuje w określonej sytuacji pogodowej, dlatego musimy łączyć te dane. Tylko wtedy będziemy mogli wydawać komunikaty dotyczące np. nieodpłatnego korzystania z transportu publicznego przez młodzież szkolną. Obecnie na przykład czytamy z aplikacji wyniki, które już są przestarzałe, bo mówią o sytuacji, która miała miejsce, i nie pozwalają nam się przygotować na sytuację nadchodzącą. To w kwestii wiedzy, ale bardzo istotne są też działania dążące do zmiany źródeł ciepła. Powinniśmy ułatwić przyłączenie drobnych obiektów, zwłaszcza małych, do sieci, kolejną rzeczą to przepisy odgórne dotyczące tego, czym i w czym można palić, czy wprowadzenie norm dotyczących rodzajów opału i pieców. Warto również pomyśleć o programie, który ułatwiłby ludziom wymianę pieców, jakie posiadają aktualnie, na bardziej bezpieczne. W regionie mamy fabryki produkującą kotły na biomasę, po które ustawiają się Niemcy, Francuzi, mieszkańcy krajów bałtyckich, ale nie Polacy, bo u nas nie ma żadnych przepisów, które wymuszałyby stosowanie alternatywnych źródeł ciepła.